

Zvi Hecker\*

## BOLESNE PORODY PIĘKNA

### PAINFUL DELIVERIES OF BEAUTY

Architecture, just as a child, is born in pains and difficulties. Delivery of idea, no matter how difficult, is nothing if compared to the care required by this idea.

Powiedziałbym, że tytuł konferencji mógłby brzmieć także w skrócie „co z tym pięknem w architekturze” bo wydaje mi się, że architektura była zawsze współczesna i chyba nigdy nie było jasne dla współczesnych, tak samo jak dla nas dzisiaj, czym jest piękno. Chociaż dzieło sztuki jest zawsze wytworem swojego czasu i jest osadzone jego kryteriami upływa dużo czasu zanim ta ocena stanie się powszechna. Oczywiście patrząc wstecz jesteśmy skłonni przyjąć opinię ogółu. Uwielbiamy impresjonistów, a także podziwiamy Cezanne’a, który dla współczesnych był raczej nieudolnym dyletantem.

Dla samego artysty zagadnienie piękna właściwie nie istnieje. Nie dlatego, że ten temat go nie interesuje, ale dlatego, że nie ma on żadnego wpływu na jego kreowanie. Może to się wydawać paradoksem, ale piękno jest raczej wynikiem banalnych odruchów na przykład przenoszenia farby z palety na płótno, niż wyrafinowanym zamiarem i dlatego też nie do przewidzenia. Renoir na wszelki wypadek całował pobożnie płótno zanim zabierał się do pracy.

Jeśli mówimy więc o pięknie powinniśmy zastanowić się, wynikiem czego ono jest, wynikiem czego jest architektura. Miliony budynków buduje się na całym świecie, a tylko garstkę można zaliczyć do architektury.

Sztuka odzwierciedla intencje artysty. Architektura ma tę przewagę (albo dla niektórych trudność) nad innymi dziedzinami sztuki, że służy do czegoś,

służy człowiekowi. Architektura jest syntezą setek przeróżnych i często sprzecznych wymagań, które nie mogą być rozwiązane logicznie systemem taśmowym. Raczej możliwość skojarzenia kielkująca gdzieś poza sferami naszej świadomości umożliwia syntezę. Właśnie od takiego rozwiązania, od takiej idei przewodniej poczyna się architektura, a piękno nie jest żadnym problemem, ani zagadnieniem, ale jak już wspominałem jest rezultatem. Tak jak dziecko, architektura rodzi się w bólach i trudnościach i jeżeli państwo mi pozwolą będę mówił właśnie o tych ciężkich porodach. Narodziny idei jak by nie były trudne, są niczym w porównaniu z pielęgnacją, jakiej ta idea będzie wymagała. W przeciwieństwie do natury, my sami jesteśmy źródłem trudności, które staramy się rozwiązać. Przykładem może tu służyć Spirala, dom mieszkalny w Ramat Ganie w Izraelu. Wszystkiego osiem mieszkań, które mogłyby się zmieścić w małym trzypiętrowym klocku np. o wymiarach 15 na 20 metrów. Inwestor byłby szczęśliwy.

Ponieważ zamierzałem udostępnić wszystkim mieszkańom otwarte tarasy, zastosowałem przesunięcie jednego mieszkania nad drugim, przez zwrot o 22,5 stopnia dookoła centralnej osi. Przesunięcie takie nie wymagało dodatkowej przestrzeni, ale za to ograniczyło plan budynku do jednego mieszkania na każdym piętrze.

Dodatkowym problemem, trudnością, jest moja wiara, że krużganek tak zwany courtyard jest w każdym domu niezbędny. Przecież wiadomo, że jeśli

\* Hecker Zvi, prof., Berlin.



schody i winda, jako rdzeń konstrukcyjny gdyby zostały osadzone w centrum budynku, wejście do mieszkań byłoby bardzo jasne. Opróżnienie centrum budynku z tego rdzenia i przeniesienie schodów i rampy wymagało dużo eksperymentalnych modeli i rysunków. Nie było to wcale proste. Okazało się jednak, że właśnie to nowe miejsce jest nie mniej logiczne, niż poprzednie w centrum budynku, ponieważ wznoszący się budynek chroni wchodzących i schodzących przed chamsinem i deszczem. Dalsze intencje były nie mniej ważne, jak na przykład używanie „ubogich” materiałów, których ekspresywność została wydobyta przez kontrast raczej niż przez estetyczne dopasowanie.

Ale najbardziej pracowita była właśnie ta pielęgnacja idei, o której wspomniałem na początku. Świadczą o tym dziesiątki rysunków, szkiców i modeli. Więc idea jest nie tylko początkiem rozwoju projektu, ale także wymaga długiego procesu edukacji, wprawdzie jest to monolog samego projektującego, a wreszcie dialog, w którym idea już wyemancypowana sugeruje sama swój dalszy rozwój. Bez tego uciążliwego i długiego procesu chyba też nie krótszego niż 9 miesięcy nie udało mi się wykończyć żadnego projektu.

Dlatego też tak zazdroszczę Renoirowi, który całując tak niewinnie płótno, zapewniał następne arcydzieło.